Ner 145. ROK 1844. CZWARTEK 27 CZERWCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprocz niedziel świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
26	6	26" 11,''' 173	+ 15, 4	4,''' 68	Pł. Zachod i mocny	Chmurno	po połud. 4½ i 7 grzmoty i deszcz
	2	27 1, 161	+ 16, 1	4, 93	ZPł. Zachodni średni	Chmury	
	10	2, 549	+ 10, 4	4. 06	Pł. Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

DYREKTOR INSTYTUTU TECHNICZNEGO.

Wskutek polecenia JW. Kom. Rząd. przy Instytutach naukowych W. M. Krakowa z Jego Okręgiem pod dniem 22 Czerwca 1844 r. do N. 432 D. K. K. wydanego, ogłasza konkurs na professora technologii przy szkole Technicznéj; obowiązki do téj katedry przywiązane są: wykład technologii, rysunku machin, i utrzymywanie gabinetu technologicznego w należytym porządku.

Pensya do téj posady etatem przeznaczona 3000 złp. konkurrujący o tę katedrę, złożą w kancellaryi Dyrektora: 1) metrykę, 2) bieg życia *curriculum vitae*, 3) zaświadczenia z odbytych nauk filozoficznych z przedmiotami konkursowemi styczność mających z postępem dobrym, 4) świadectwo z odbytego kursu technologii w jakimkolwiek z instytutów technicznych publicznych, 5) kandydat powinien posiadać oprócz języka polskiego w którym przedmiot będzie wykładany języki niemiecki i francuzki, a przynajmniej jeden z nich w tym stopniu, aby dzieła w przedmiocie właściwym pisane dokładnie rozumiał, 6) jeżeli jest obco-krajowy, winien złożyć pozwolenie właściwego rządu, 7) termin do konkursu przeznacza się na dzień 30 Września r. b., podania wraz z allegatami 1. 2. 3. 4. 6. wyszczególnionemi do dnia 15 Września r. b. przyjmowane będą *franco*, jeżeli będą przesłane pocztą.

Kraków d. 26 Czerwca 1844 r.

Ludwik *Kosicki*.

Sejm Wolnego Miasta Krakowa, otwarty dnia 3. b. m. odbywa ciągle i nader czynnie swoje prace. Na pierwszych dwóch posiedzeniach, po załatwieniu czynności wstępnych, to jest obraniu sekretarza i assesorów, tudzież kommissyi sejmowych, — odczytane zostało przez Senatora delegowanego *Zdanie sprawy o stanie kraju* od r. 1838 do końca 1843,—poczém kommissye skarbowa i prawodawcza, zajęły się natychmiast rozpoznawaniem przesłanych izbie od Senatu Rządzącego projektów do praw i budżetu, celem przygotowania w téj mierze swoich wniosków i uwag na następne obrady, — które tym końcem do dnia 17 czerwca odroczone zostały.—

Wszystko nam zapowiada błogie skutki dla kraju, po teraźniejszém zgromadzeniu reprezentantów.— Że prawdziwie obywatelska harmonia, dobro jedynie publiczne mająca na widoku, panuje w izbie dzisiejszéj, która chętnie podziela zamiary Rządu w przesłanych jéj projektach do praw objawione,—to już jest odgłosem tak powszechnym, że najmniejszemu powątpiewaniu nieulega.

Zanim atoli przystąpimy do ogłaszania z porządku, nowo przyjętych projektów do praw, pomyślność téj krainy mających na widoku, — winniśmy wprzód dać czytelnikom naszym krótki rys położenia kraju, ze zdania sprawy izbie reprezentacyjnéj przeczytanego, i w drukowanych exemplarzach rozdanego.

Powszechne zadowolnienie, jakie sprawił ten ważny akt, z niezwyczajną gruntownością i sumiennością sporządzony, tak w samejże izbie reprezentantów jak w całéj Publiczności, jest każdemu wiadome; — bo każdy wyczytuje w nim rzetelne skreślenie zbawiennych skutków sześcioletniéj administracyi, i własném swojém okiem sprawdzone. Nietylko w saméj stolicy, lecz i w okręgu, liczne budowle podźwignięte, lub z gruntu wystawione zostały, — świątynie pańskie, gmachy instytutów naukowych i inne tym podobne, powykończane lub w robocie będące, — blizkie zupełnego wykończenia drogi publiczne, — nowo wybrukowane, ulice mia-

sta i ciosowym kamieniem powykładane chodniki, — oczyszczone place z dawnych szpecących bud i nowemi gustownie i czysto wyrobionemi zastąpione, —nowy wspaniały most na Wiśle pomiędzy Krakowem i Podgórzem rozpoczęty i najdaléj w trzech latach mający być ukończonym, — wiadoma już z pism publicznych koléj żelazna Krakowsko-górno-szlązka, —teatr narodowy z gruntu prawie nowo zbudowany i co do świetności swéj sceny nie ustępujący niemal teatrom pierwszych stolic, i na drodze szybkiego, że ledwie niepowiem czarodziejskiego postępu i kwitnienia będący, — instytuta nauk coraz trafniéj i dobroczynniéj urządzane i przeznaczeniu swojemu odpowiednie, —handel, postęp przemysłu i gospodarstwa krajowego, o ile położenie jego i dochody dwa miliony złotych polskich rocznie zaledwie przechodzące dozwalają, coraz korzystniéj rozwijać się i wzrastać z pociechą każdego prawego obywatela kraju zaczynające, — ludność od roku 1818 o 44,481 dusz powiększona:*) — wszystko to najlepszą jest odpowiedzią na owe niedorzeczne artykuły o stanie Krakowa, niedawno po zagranicznych dziennikach bezimiennie porozsiewane. —

I dla przekonania każdego rozsądnego i bezstronnego czytelnika, znającego bliżéj rozległość i zamożność naszéj krainy, o prawdzie tego wszystkiego cośmy dopiero powiedzieli, umieściemy tu znakomitsze wyimki z téj części sprawozdania, która zawiera w sobie szczegóły, opis nasz objaśniające, — i które, jakkolwiek w skróceniu tylko podane, dadzą każdemu dostateczne wyobrażenie o stanie rzeczy, i sprostują fałszywe mniemania, jakie mogli zaszczepić w łatwowiernych umysłach zagranicznych swych czytelników, kłamliwi i niechętni pisarze.

Zaczynając od budowli instytutów duchownych i stanu zakładów naukowych, przejdziemy porządkiem stan ludności, dotkniemy po krótce handlu, przemysłu i gospodarstwa krajowego, nadmieniemy co nieco o kopalniach, — a potem idąc w ślad za sprawozdaniem, wrócimy się do budowli w mieście Krakowie i w okręgu, i pomijając inne instytucye mniéj zagraniczną publiczność obchodzące a krajowéj z codziennych stosunków dobrze znane, zakończymy na instytutach dobroczynnych.

» Od ostatniegos prawozdania (mówi ten ważny akt,) wyrestaurowano kościoły, mianowicie co do dachu w Mogile, Ruszczy, Modlnicy, Rybny, Paczultowicach, Płokach i Płazie. W kościele jaworznickim postawiono marmurowy oltarz przeniesiony z Krakowa, założono nowe organy i położono posadzkę kamienną. Kościół we wsi Kościelcu prawie z gruntu budowany, jest już na ukończeniu, —równie piękna świątynia w Krzeszowicach znacznym kosztem fundatorki stawiana, wkrótce Najwyższemu poświęconą i dla użytku parafian otwartą zostanie. Postawiono nowe plebanie w Zalesiu, Tenczynku, Nowéj Górze i Trzebini, tudzież wikaryą w Morawicy, a wyrestaurowano plebanije w Ruszczy, Kościelcu i Płazie.

» W 32ch parafiach przy tyluż kościołach w okręgu, znajduje się dotąd 20 cmentarzy murem, a 12 wałem otoczonych. W upłynionych 6ciu latach murem obwiedziono cmentarze w Pleszowie, w Bolechowicach, Zalesiu, Liszkach, Rybny, Porębie, Sance, Regulicach, Krzeszowicach i Nowéj Górze. W mieście Krakowie z funduszu budżetem odkazanego, czyniono niektóre restauracye w bazylice S. Piotra i dano nowe organy; w kościele S. Michała przerobiono dach jako sklepieniu grożący, lecz gdy wśród budowy okazywać się zaczęły coraz niebezpieczniejsze rysy, zapewne w skutek otwarcia ulicy Poselskiéj, przeprowadzenia kanału i odsłonienia murów, przeto Senat zarządził bliższe zbadanie stanu téj świątyni. Wieża wyższa kościoła P. Maryi zabytek średniowiekowéj budowy, zwróciła na siebie uwagę rządu, z powodu pochylenia się znacznego piramidy. Po odkryciu téj okazało się, że wewnętrzne wiązania i ściany piramidy znacznie są nadpsute, i że takowe jako też pokrycie blachą ołowianą szybkiéj restauracyi potrzebują. Restauracya ta kosztowna i niebezpieczna, już w znacznéj części do skutku doprowadzona, w krótce ukończoną zostanie, jako dowód troskliwości naszego miasta w przekazaniu potomnym w całości téj starożytnéj świątyni. «

» Cmentarz jeneralny krakowski po znacznem rozszerzeniu go i obwiedzeniu murem, porządkuje się ciągle, o ile fuudusze ku temu wystarczają. Aby zaś w porządkowaniu tém podług stałych postępowano zasad, wskazane są od roku 1842 właściwem urządzeniem przepisy pod względem chowania ciał, zakładania grobów i stawiania pomników i dla pomnożenia funduszu dalszego upiękuienia miejsca wiecznego spoczynku, przepisane opłaty za zajęcie gruntu lub powierzchni muru pod murowane groby lub trwałe pomniki. «

» Rząd krajowy dokłada wszelkiéj troskliwości w czuwaniu nad całością funduszów i windykacyą kapitałów do Instytutów religijnych należących. Usilnym jego staraniom, też Instytuta winny znaczną część odzyskanych kapitałów, od których albo wcale, albo zbyt nieregularnie dochody pobierały. Równie nie zaniedbuje rząd udzielać swéj pomocy w usuwaniu wszelkich przeszkód tamujących regularny pobór prowizyj od kapitałów tak w kraju jak i za granicą położonych. «

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wiadomości zagraniczne.

WIADOMOSCI Z POCZTY DZISIEJSZEJ.

— *Paryż* 19 *Czerwca.* —

Pan Double officer rozkazowy ministra woj-

---

*) *W saméj stolicy kraju, wynosiła 42,990 w końcu roku 1845go,*

ny marszałka Soult, wyjechał wczoraj z nadzwyczajnemi zleceniami na granicę marokańską do Afryki.—

— *Londyn* 19 *Czerwca.* —

O'Connel wysiaduje ciągle karę w więzieniu, jak wiadomo niezwyczajnie łagodném. — Pomimo to, spokojność w Irlandyi dotąd nigdzie nie doznała zamięszania. Repealiści atoli usiłują wszelkiemi sposobami podniecać lud do buntu, — lecz wiadomo że agitator wydał już silną odezwę zabraniającą wszelkiego poruszenia.

(*Inne wiadomości dzisiejsze nic ważnego nie zawierają.*)

WIADOMOSCI Z POPRZEDNICH POCZT.

— *Paryż* 8 *Czerwca.* —

Otrzymujemy z Tulonu dalsze wiadomości o stanie rzeczy w Algierze, usprawiedliwiające obawę, jaka ogarnęła wszystkich po otrzymaniu pierwszego doniesienia o nieporozumieniu zaszłem między Francyą i Marokiem. Cały kraj Abderramana znajduje się w wojennem poruszeniu, a wojsko stojące na granicy naprzeciw jenerała Lamoricière, zostało znacznie powiększone. Nastąpione w skutek tego zgromadzenie znacznéj części wojska francuzkiego w prowincyi Oranu, rozwiązało znowu ręce Abd-el-Kaderowi, i zdaje się, że Emir znaczne już zebrał i uorganizował siły, z któremi, w razie sprzyjających okoliczności, prędzéj czy późniéj napadnie na pozbawionych opieki francuzkiéj sprzymierzonych z francuzami arabów, a może nawet ukaże się przed samym Algierem. Obawę tę powiększa jeszcze spodziewane zbuntowanie się wielkiéj części podbitych pokoleń. Araby w okolicy m. Philippeville mieli już zatknąć chorągiew rokoszu.

— *Dnia* 10 *Czerwca.* —

Izraelski centralny konsystorz w Paryżu, składający się z pp. Cremieux jako prezesa, Errfbeer, (obadwaj są członkami izby deputowanych) Anspach, substytuta prokuratora królewskiego, Halphen i Rafael, podał do ministra sprawiedliwości i wyznań pismo, w którem składa mu podziękowanie za jego współdziałanie w nowéj organizacyi dotyczącéj izraelskiego wyznania.

— *Madryt* 2 *Czerwca.* —

Bank ś. Ferdynanda zaliczył przy odjeździe królowych do Barcelony, 12 mil. realów na papiery publiczne wartości nominalnéj 40 milionów; teraz żądają znowu na potrzebę królowéj 20 milionów.

Bryg wojenny *Manzanares*, dowodzony przez syna Infanta D. Francisco, odpłynął z Kadyxu do Tangeru, wcelu połączenia się z fregatą *Krystyna*.

Rozmaitości.

ZAMBECCARI,

Nieustraszony żeglarz napowietrzny.

(Dokończenie.)

Przebywszy trzy warstwy obłoków, ujrzeli niebo czyste i bez żadnéj chmurki. Księżyc wydawał się krwawo czerwonym, a Andreolemu puściła się krew z nosa. Już była trzecia gódzina, gdy balony dla ciągłego ubywania gazu znowu spadać zaczęły. Tą razą jednak spadanie działo się bardzo powoli. Ale w krótce znajdowała się galerya znowu na wodzie, a tutaj nie pozostawał im już inny sposób, jak tylko dać się pędzić gwałtownemu zachodniemu wiatrowi, który jakby w rozparte żagle dął szalenie w balony. Wnet znajdowali się po pas w wodzie, wnet byli znowu niesieni po wierzchu wody, i tak spełna pięć godzin walczyli ze śmiercią, aż ich wreszcie około 8 god. z rana, na wybrzeżach Istryi, w obliczu portu Veruda, łodzie dwóch okrętów wyratowały i o półtory mili od miasta Pola na stały ląd wysadziły. Po ustąpieniu wyratowanych aeronautów z galeryi, podniosły się znowu balony z największą szybkością w górę, w kilku minutach zniknęły za górami wyspy Osero, i do dziś dnia żadnéj po sobie wieści nie zostawiły. Na pół zmarznięci i chorzy przybyli nieszczęśliwi napowietrzni żeglarze do miasta Pola, gdzie 4 dni zabawiwszy, potem do Wenecyi odpłynęli. Zostali wprawdzie po kilku tygodniach wyleczeni, lecz kilka palców u nóg i rąk na zawsze postradali.

Chociaż ta pierwsza napowietrzna podróż tak nieszczęśliwie wypadła, nie dał się Zambeccari tem odstraszyć i tyle miał odwagi, iż w następnym roku drugą podróż przedsięwziął. Tą razą miał jeden tylko balon temu zamiarowi wystarczyć, a ciężar całéj machiny, wraz z dwoma żeglarzami, Zambecarim i Andreolim, trzeci nie chciał już należyć do téj wyprawy, wynosił 850 bonońskich funtów. W nocy z dnia 21 na 22 sierpnia 1804 rozpoczęły się przygotowania.

Rano o 6 godzinie oznajmiły trzy działowe wystrzały, iż amfiteatr, gdzie się miał wznieść balon, jest otwarty. Nie tylko miejsca zajęte za biletami, ale i wszystkie równiny i pagórki były ciekawym ludem przepełnione. O jedenastéj godzinie śród natężonego oczekiwania widzów, wsiadł Zambeccari z swoim wiernym towarzyszem Andreolim do balonowéj łodzi.

Najprzód robili niektóre próby. Doświadczali ruchu wioseł, które ku powszechnemu zdziwieniu zdołały skierować balon ku ziemi. Ujęto machinie ciężaru, i w tejże chwili zaczęła się chyżéj wznosić; dwie zapalone świece sprawiły tenże sam skutek. Dodanie ciężaru i zgaszenie świec, wstrzymywało lot balonu. Wszystkie te doświadczenia powiodły się najpomyślniéj. Nareszcie zapalili żeglarze 8 świec, uwolnili balon z powrozu, którym dotąd był jeszcze przymocowany, i wznieśli się szczęśliwie w powietrze!

Sześć działowych wystrzałów zapowiedziało ich wzlecenie. Ruch napowietrznego okrętu był tak łagodny i regularny, iż obaj żeglarze mogli odpowiadać na radosne okrzyki ludu; lecz w krótce zniknęli w zachodnio-północnéj stronie z przed oczu publiczności.

O pierwszéj godzinie po południu ulatał balon nad miasteczkiem Capo d'Argine o 6 mil od Bononii, na drodze ku Ferrara. A że dwom tylko ludziom za trudno było czynić stosowne postrzeżenia i mieć nieustanną baczność na barometr, termometr, magnesową igłę, a osobliwie na ogień, który musiał być ciągle w równéj sile utrzymywany, przeto postanowił znużony Zambeccari spuścić się na dół. Przy téj operacyi okazała się najlepiéj podatność machiny w przyjmowaniu wszelkiego kierunku. Najprzód zniżył się balon i leciał ponad jakieś moczary, które się żeglarzom z

razu ryżowemi łanami być zdawały. Lecz tu nie chcieli żeglarze wylądować, zapalili dwie nowe świece, a balon wzniosłszy się wyżéj, ominął z największą łatwością moczary i zaczął o 200 kroków od poczty na pole spadać. Już byli żeglarze wyrzucili powroz z kotwicą, już się była kotwica gałęzi drzewa uchwyciła, już zgromadzeni tłumnie z okolic mieszkańcy powitali radośnemi okrzyki śmiałych podróżników -- gdy oto u pożądanego kresu spotkał ich nieprzewidziany przypadek. Przez zaczepienie się kotwicy o gałęź drzewa, łódź się tak mocno wstrzęsła, że lampa wewnątrz będąca przechyłnęła, a większa część spirytusu wylała się na podłogę, i w jednéj chwili cała galerya w ogniu stanęła. Tym okropnym przypadkiem przelęknieni aeronauci, nie byli wstanie powiększyć siłę wznoszenia się machiny, przezco takowa spadając coraz niżej, nareszcie o ziemię runęła. Przez to mocne uderzenie wszystko się w łodzi z swego miejsca poruszyło, a płomień ogarnął baryłkę, w której się 30 funtów spirytusu znajdowało, i w oka mgnieniu cała ta massa jasnem płomieniem się zajęła. Przez co ulekszywszy się machina, dzikim pędem w górę wzleciała.

W tem niebezpieczeństwie zostający Zambeccari, chcąc się od płomieni ochronić, wylał sobie flaszę wody na głowę; Andreoli zaś chcąc się spuścić spieszno po powrozie kotwicy, spadł na drzewo, a z drzewa na ziemię. Przez ten wypadek jeszcze bardziéj ulekszyła się machina, i tem gwałtowniéj mimo to, że ją wielu z przybyłych w pomoc wieśniaków za powróz do kotwicy wstrzymywało, w powietrze się parła. Nawet gałąź, o którą kotwica zahaczyła, oderwała się od drzewa, i wraz z balonem w górę uleciała. Długo tak leciał balon i coraz malał w wysokości; widziano jeszcze Zambeccarego, jak się z ognia otrząsał. Nakoniec zniknął w wschodnio-północnéj stronie, to wszystko stało się w trzech minutach.

Gwałtowny prąd wiatru uniósł ten napowietrzny okręt ku Adryatyckiemu morzu. Widziano go jeszcze w różnych miejscach, lecz tak wysoko, że go nie można było rozpoznać, a wszyscy to niezwyczajne zjawisko za nowy meteor mieli. Nareszcie zaczął się balon przecież zniżać i spadł w odległości 25 mil angielskich w morze.

Tu byłby już tonący Zambeccari nie chybnie śmierć znalazł, gdyby się na szczęście jego, nie były zjawiły rybackie czółna, które nieszczęśliwego od zguby wyratowały. Chciano oraz i balon ocalić, lecz ten pozbywszy się ciężaru przez ustąpienie Zambeccarego z łodzi, chyżym pędem znowu w powietrze uleciał i w krótce na zawsze zaginął.

Odtąd minęło lat kilka bez wieści o Zambeccarim. Cały świat mniemał, iż odstraszony takiem podwójnem nieszczęściem, nie zechce już więcéj zajmować się tym zdradliwym przedmiotem. Lecz było przeciwnie: jego niezmordowany duch rozmyślał nieustannie nad wynalezieniem sposobu kierowania balonem. Ulepszył wszystkie swoje machiny i udał się w r. 1808 do Wiednia, aby tam zdala od morza, nową napowietrzną podróż przedsięwziąść. Jednakże z powodu różnych okoliczności, musiał zaniechać tego zamiaru. Powrócił więc do swego rodzinnego miasta, a tu po czterech latach ogłosił swą trzecią podróż.

Uleciał i tym razem szczęśliwie w górę, lecz zanadto szybki pęd, z jakim się balon wznosił, uderzył go z taką siłą o blizką kościelną wieżę, iż cała galerya się zgruchotała, a nieustraszony żeglarz padł natychmiast trupem na ziemię!

Zdaje się, iż samo przeznaczenie wybrało Zambeccarego, aby się stał ofiarą dla umiejętności!

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 26 do dnia 27 Czerwca.

Witkowski Tomasz, Grodzicki Józef, Nikonoff, Macierowska Katarzyna, Brudzisz Adam, z Polski; Godelück Karol Otto, Lewartowski Apolinary baron, Bukowski Maciéj ob., Wiśniewski ob., Serwaczyński Stanisław, Beli Paweł, Beli Szymon, z Galicyi; -- Oebbecke Ludwik, Lgocki Ludwik ob. z Pruss.

Wyjechali z Krakowa

Srednicki Karol, Jastrzębski Franciszek, Chełchowski Józef, Galewicz Marya ob., Machnicki Alexander ob., Nieszkowski August ob., do Polski Struszkiewicz Ignacy ob., Błaszczykiewicz Jan, Błaszczykiewicz Anna, Szembek Józef hr., do Galicyi; -- Ghyka Alexander xżę, Skrzyński Tadeusz ob., Palczyńska, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

We wtorek to jest d. 2 Lipca r. b. o god. 9 z rana na wale targowym M. Krakowa sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą 2 prosiaki, — a o godzinie 10 w Sukiennicach, zegarek, odzież i różne sprzęty domowe. O czem chęć kupna mających zawiadamiam.

Kraków d. 25 czerwca 1844 r.

Tomasz *Kuciński* kom. sąd.

LOTERYA KRAJOWA.

W ciągnieniu 1104 dnia 26 Czerwca 1844 roku w przytomności osób od Rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały następujące Numera:

60. — 67. — 48. — 63. — 31.

Przyszłe ciągnienie 1105 przypada dnia 3 Lipca 1844 roku.

Doniesienie prywatne.